

Michał Wachuła

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Między doświadczeniem biograficznym a narracją autobiograficzną

Czas płynie i to płynie nieubłaganie. Podobną myśl Piotr Filipkowski uczynił argumentem, zabierając głos w dyskusji nad zasadnością rejestrowania świadectw historii mówionej, nad ich miejscem (wciąż mimo wszystko podrzędnym wobec dokumentów pisanych) w badaniu historii w ogóle. Przyjęło się traktować wszelkie niefikcyjne teksty (także te literackie) jako prawdę, uważając je za autentyczne. Zapomina się przy tym o działaniu pamięci – pełnym niejasności – o wysiłku towarzyszącym przypominaniu, tj. konstruowaniu przeszłości w teraźniejszą narrację. Z tego względu świadectwa *oral history* wydają się świadectwami niezwykle ważnymi, bowiem czynią to problemy zasadniczymi.

II wojna światowa z każdym dniem staje się splotem wydarzeń coraz bardziej oddalonych w czasie. Ludzi pamiętających te wydarzenia zaczyna powoli brakować. Zostali ostatni, którzy mogą o nich opowiadać. Piotr Filipkowski przedmiotem swojej publikacji¹ uczynił historię mówioną powstającą właśnie w kontekście II wojny światowej. Bada jednostkowe doświadczenia obozowe – narracje autobiograficzne – przekazane przez Ocalałych w sytuacji wywiadu. Na podstawie jego wniosków *oral history* określić można jako rejestrację lub zapis historii opowiedzianej przez jej świadka, która następnie jest archiwizowana, a potem analizowana i interpretowana. Nieodłącznym elementem świadectwa historii mówionej jest interakcja, pewien rodzaj dialogu pomiędzy dwiema stronami (świadkiem historii a osobą przeprowadzającą wywiad). Choć często zarejestrowane relacje noszą silne znamiona monologu autobiograficznego, to są one w dużej mierze zależne od aktywności drugiej strony – od rodzaju i formy zadawanych pytań, od okoliczności spotkania, przebiegu „rozmowy” itd. Relacje należące do historii mówionej mają zawsze charakter narracyjny, tzn. nie służą one prezentowaniu zobiektywizowanej historii, ale jej indywidualnej interpretacji poprzez narrację własnych doświadczeń.

¹ P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji autobiograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, Monografie FNP, Seria humanistyczna, ss. 510.

Książka Filipkowskiego jest studium poświęconym pamięci – rytuałom pamiętania, w które wpisują się świadectwa historii mówionej. To zapis pamięci indywidualnych, ale i obraz podtrzymywania pamięci zbiorowej o niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen (i szerzej – o hitlerowskim obozie w ogóle). Żyjemy obecnie w kulturze pamięci, która wypracowała właściwe sobie narzędzia pamiętania. Ważne jest rozróżnienie dwóch typów pamięci: komunikatywnej, która możliwa jest dzięki autobiograficznej pamięci świadków, i kulturowej, wypowiedzianej przez świadków, ale podtrzymywanej już bez udziału ich autobiograficznej pamięci. Z czasem, co naturalne, ta pierwsza zostaje całkowicie zastąpiona przez tę drugą. Badacz zwraca uwagę czytelnika na ów moment jako niezwykle ważny – „znaczony” przez jego książkę, która jednocześnie jest nim „naznaczona”.

Filipkowski oparł swoje obserwacje i wnioski na obszernym materiale – biograficznych relacjach – zgromadzonym i w większości również przez siebie zarejestrowanym podczas spotkań ze świadkami historii w ramach projektu *Mauthausen Survivors Documentation Project*².

Książka składa się z trzech zasadniczych części, z których pierwsza – *Konteksty* – zbudowana jest z dwóch rozdziałów. Pierwszy – *Historia mówiona i wojna* – ma charakter teoretyczny i stanowi wprowadzenie do dalszych szczegółowych analiz. Filipkowski zajmuje się w nim omówieniem zagadnienia *oral history*, przedstawieniem stanowisk innych badaczy, a następnie wskazaniem miejsca doświadczeń wojennych w relacjach historii mówionej. W rozdziale drugim tej części autor umiejscawia doświadczenia obozowe w kontekście analiz socjologicznych, a także zajmuje się problemami metodologicznymi własnych badań – tutaj następuje metodologiczne samookreślenie, przy którym chciałbym się na chwilę zatrzymać.

Filipkowski połączył ze sobą dwa podstawowe dla jego badań paradygmaty – ilościowy i jakościowy. Z jednej strony, rozpoznając podobieństwa w badanym materiale, stara się ustalić częstotliwość występowania pewnych zjawisk (lub po prostu zwrócić uwagę na pewną ich powtarzalność). Z drugiej jednak strony Filipkowski odrzuca rolę niezaangażowanego świadka narracji autobiograficznej i czuje się w pewien sposób częścią tej narracji – poprzez bezpośredni kontakt z jej autorem. Oprócz zapisu pamięci autobiograficznej rozmówców w książce można odnaleźć autorskie ślady pamięci Filipkowskiego z tych spotkań. Warto podkreślić, że jest to niepowtarzalny walor tej publikacji, a słowo to rozumiem tutaj podwójnie: jako wyjątkowy i ważny, ale także – co wydaje się bardziej dla niniejszej oceny istotne – jako niemożliwy do powtórzenia. Każdy bowiem, kto poprzez publikację Filipkowskiego sięgnie do historii w niej przywoływanych, pozbawiony będzie tego waloru. Pamięć ze spotkania ze świadkami historii jest właściwa i dostępna jedynie jej właścicielowi. Miała ona wpływ na interpretowane przez niego zapiski, które być może zostaną inaczej zinterpretowane przez następców.

² Więcej o projekcie: <http://oralhistory-productions.org/articles/Mauthausen.htm>.

Filipkowski wielokrotnie podczas pracy kieruje się nie sztywnymi regułami którejkolwiek ze znanych mu metod badawczych, ale własną badawczą intuicją³. Takie wprowadzenie pozwala na sformułowanie wniosku, że Filipkowski jest – podobnie do Normana K. Denzina – przeciwnikiem konsekwentnego, nieuznającego odstępstwa od podążania za przyjętą metodą zarówno prowadzenia wywiadu, jak i analizy jego zapisu. Jak o książce Filipkowskiego pisała Joanna Wawrzyniak, brak sztywnej siatki analitycznej zaproponowanej przez jedną teorię wpływa ograniczająco na ewentualne polemiki⁴. Nie widzę jednak powodów, dla których polemiki te nie mogłyby mieć miejsca. Brak takowej siatki analitycznej oceniam z kolei na plus. Filipkowski znalazł własny sposób wypowiedzenia opowieści, które powierzyli mu jego rozmówcy. To – w moim odbiorze – czyni omawianą książkę jeszcze bardziej wyjątkową. Filipkowski nie próbuje pozostać obiektywny. Zdaje się, że nie próbuje się nawet do obiektywizmu zbliżyć – wręcz przeciwnie, bardzo mocno zaznacza w książce swoją obecność i własny stosunek (emocjonalny) do rozmówców i ich historii (widać to nawet na płaszczyźnie tekstu – Filipkowski konsekwentnie w zapisie słowa „Rozmówca” stosuje wielką literę). Odniosę się w tym miejscu do słów zeszłorocznej noblistki, białoruskiej pisarki Swietłany Aleksijewicz, badającej świadectwa historii mówionej: „Dokument jest tym, co mi opowiadają inni; dokument, jego część, jest także mną jako artystą mającym własne postrzeżenie, odczuwanie świata”, i dalej: „Zadaję wiele pytań, wybieram epizody i w ten sposób uczestniczę w tworzeniu każdej książki”⁵. Chociaż Aleksijewicz pracuje na materiale różniącym się od analizowanego przez Filipkowskiego, to nie podlega wątpliwości, że w obydwu przypadkach mamy do czynienia z historią mówioną. Motywem spajającym tych dwoje autorów jest również poszukiwanie swego rodzaju „samodzielności gatunkowej”. Komentarzem do samookreślenia się metodologicznego Filipkowskiego mogą być również słowa Daniela Bertauxa, do którego badacz wprost się odwołuje: „decyzja w tym względzie zależeć będzie bardziej od głębszych skłonności niż od

³ Jednym z efektów podążania za intuicją jest materiał wybrany do omawianej książki. Filipkowski oprócz trzydziestu wielogodzinnych wywiadów, które przeprowadził i zarejestrował w ramach projektu *Mauthausen Survivors Documentation Project*, skorzystał również z kilku wybranych wywiadów, przeprowadzonych przez jego koleżanki i kolegów, współpracujących przy tymże projekcie. Badacz odwołuje się także do kilku innych zarejestrowanych przez siebie wywiadów z późniejszego okresu.

⁴ J. Wawrzyniak, „*Historia mówiona i wojna: doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*”, Piotr Filipkowski, Wrocław 2010 [recenzja], „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, t. 1, s. 265–267.

⁵ Obydwa fragmenty przywołane są za Agatą Stolarz (A. Stolarz, *Opowieści Swietłany Aleksijewicz. Historia mówiona w Europie Środkowo-Wschodniej i jej miejsce w budowaniu wiedzy o przeszłości*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, R. 13, z. 1, red. M. Filipowicz, P. Jarosz, s. 29–30). Pierwszy pochodzi z: S. Aleksijewicz, *Cynkowi chłopcy*, przeł. J. Czech, Wołowiec 2015, s. 248; a kolejny z: *A Conversation with Svetlana Alexievich by Ana Lucic*, „Dalkey Archive Press”, <http://www.dalkeyarchive.com/a-conversation-with-svetlana-alexievich-by-ana-lucic/> [dostęp: 12.04.2016].

racjonalnych rozważań. I bardzo dobrze, gdyż aby wykonać dobrą pracę badawczą, trzeba mieć najpierw na to ochotę. Pasja jest motorem odkrywania”⁶.

Część druga – wciąż poprzedzająca tę właściwą – poświęcona jest rozpoznaniu znaczeń. W rozdziale pierwszym – próbie typologii – jak pisze Filipkowski, „rozpoznania i «typologie» nie dotyczą więc doświadczeń obozowych w ogóle, lecz tych, które zostały mi opowiedziane «tu i teraz»; po wielokroć przefiltrowanych, mocno przetrawionych”⁷. Tak ujmowana narracja uwikłana jest w wiele kontekstów, które badacz rozpoznaje i nazywa. Prowadzone przez niego badania porównawcze nie stanowią próby całościowego ujęcia postaw czy choćby wydarzeń budujących spójny, skończony obraz obozu koncentracyjnego (choć trudno uniknąć wrażenia, że niejednokrotnie prowadzą poza jednostkowe doświadczenie ku doświadczeniu obozowemu, by tak rzec, totalnemu). Analizując zgromadzone świadectwa, Filipkowski zadaje pytania o ich reprezentatywność, o typowość z pozoru indywidualnych sposobów zapisu tych samych wydarzeń w pamięci jego rozmówców. I nie chodzi tutaj tylko o wspólne dla wielu relacji obrazy – elementy świata obozowego – ale o wspólne „sposoby” ich rekonstrukcji, wywoływania z pamięci, wystawiania. Badacz pochyla się nad znaczeniami, jakie poszczególnym wydarzeniom nadają opowiadający, i tworzy niejako mapę psychologiczną obozowych więźniów. Powodem występowania tendencyjnych interpretacji może być z jednej strony podobieństwo doświadczeń oraz podobny sposób przywoływania wspomnień, wypowiedziania pamięci, a z drugiej wiedza nabyta w okresie powojennym, którą często, co doskonale widać w wielu wspomnieniach, ciężko jest oddzielić od pamięci autobiograficznej (w takich miejscach narracja autobiograficzna miesza się na chwilę z narracją biograficzną). Tego typu obserwacje pokazują, że nie raz te same wydarzenia, będące udziałem kilku osób, mimo momentów wspólnych – dla historyka najważniejszych, jak następstwo wydarzeń, czas, miejsce, nazwiska uczestników itd. – często różnią się od siebie, ponieważ zostały inaczej zapamiętane, inne przypisano im znaczenie.

Filipkowski grupuje badane narracje w trzy typy: 1. Narracje obozowe więźniów długoletnich, których los wojenny od początku wojny związany był z obozem; 2. Narracje ocalonych, którzy do obozu trafili po poprzedzających ten moment doświadczeniach okupacyjnych (aresztowania, gestapo, tortury itd.); 3. Narracje najmłodszych więźniów, którzy do obozu trafili w transportach z powstania warszawskiego. Wewnątrz tych typów stara się wskazać pewne „momenty węzłowe”. Wypada jednak zaznaczyć, że jest to jedynie propozycja klasyfikacji tych narracji. Propozycja, której nie sposób odmówić klarowności, ale która siłą rzeczy pomija niektóre aspekty, jak np. narodowość świadków historii.

Drugi rozdział tej części Filipkowski poświęca narracjom kobiecym. Do 15 września 1944 roku Mauthausen było obozem męskim, nie oznacza to jednak, że nie było w nim kobiet w ogóle. Dla transportów kobiecych miał być

⁶ D. Bertaux, *Funkcje wypowiedzi autobiograficznych w procesie badawczym*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990, s. 71.

⁷ P. Filipkowski, *Historia mówiona...*, s. 74.

obozem przejściowym, pracowały również w obozowym puffie. Dla większości jednak Mauthausen było miejscem egzekucji. Dopiero z czasem, w 1944 roku, w Mauthausen powstał *Zeltlager* (obóz namiotowy) dla kobiet. Zasadność wyodrębnienia relacji kobiecych w osobnym rozdziale może budzić wątpliwości, ale pewne wyjaśnienie podsuwa nam pobieżna analiza specyfiki zebranego materiału, który narzuca analizom Filipkowskiego pewne ramy ilościowe. Jednym z celów projektu *Mauthausen Survivors Documentation Project* było utrwalenie relacji kobiecych („Reprezentatywność, próba zachowania proporcji, jakie istniały w obozie, była ważnym założeniem projektu [...]”, s. 177–178). Dowodzi to tego, jak ważna część pamięci o obozie została wypowiedziana właśnie przez kobiety. Filipkowski w zaproponowanym przez siebie podziale obozowych narracji na trzy typy znajduje miejsce dla tej grupy narracji w ostatnim z nich. W moim odczuciu wyodrębnienie relacji kobiecych, a więc wyciągnięcie ich ponad zaproponowany podział (i wyraźne zaznaczenie tego w architekturze treści), a następnie wpisanie ich w jeden z wcześniej przedstawionych typów zaburza spójność tekstu Filipkowskiego (bardziej zasadne moim zdaniem byłoby opracowanie tych relacji wewnątrz trzeciego z wymienianych typów). Płeć, której dotychczasowe analizy nie dotyczyły w ogóle, zaczyna w pewnym momencie być czynnikiem determinującym układ treści.

W części trzeciej – analizie wybranych narracji biograficznych – Filipkowski analizuje trzy relacje: Leona Ceglarza, Zygmunta Podhalańskiego i Romana Strója, które klasyfikuje jako reprezentatywne dla trzech omawianych wcześniej typów narracji. Z niezwykłą skrupulatnością analizuje i interpretuje wielogodzinne spotkania ze świadkami historii. Sięga przy tym nie tylko do ich transkrypcji, ale i do nagrań, by poszerzyć dostępny materiał o pozasłowne komunikaty. Wykracza w ten sposób poza tekst, co czyni z jego studium przypadku analizę o charakterze socjologicznym, a nawet szerzej – antropologicznym. Poświęca dużo uwagi elementom autodefinicji jego rozmówców. Interesuje go ich sposób patrzenia na własne doświadczenia, miejsce, jakie sobie w nich przypisują, a także znaczenia (subiektywne), które im nadają. Badacz przyjął socjologiczny punkt widzenia, a więc bardziej niż to, co „jest opowiadane”, interesuje go to, co „zostało zapamiętane” i jak „jest to opowiadane”. Tym, co wydaje się interesować Filipkowskiego najbardziej, jest wysławianie pamięci, a także – a nawet w większym stopniu – niemożność wysłowienia pamięci (nad tym problemem badacz pochyla się wyjątkowo uważnie, sądząc, że momenty blokady mogą znaczyć nieraz o wiele więcej, niż płynnie wypowiedziane sądy). To w moim odczuciu bardzo istotny głos w sporze o zasadność uprawiania *oral history*.

Część trzecia jest najdłuższą i dla kogoś, kto poznał już niejedną historię biograficzną więźniów, najmniej odkrywczą (w rozumieniu historycznym), jednak stanowi ona sedno omawianej książki. Wybór jedynie kilku narracji jest zrozumiały i determinowany ograniczeniami ilościowymi, a przy tym dokonany został znakomicie. Na podstawie tych trzech obszernych opracowań relacji widać doskonale warsztat metodologiczny badacza (trudności, które napotkał, a także decyzje, które podjął, by

je rozwiązać) i to, jak należy/można pracować z historią mówioną (to część szczególnie ważna dla młodych badaczy związanych z tym zagadnieniem).

Historia mówiona i wojna jest dziełem ważnym, dobrze przemyślanym i skonstruowanym. Przygotowanie Filipkowskiego do prowadzonych przez niego badań nie podlega wątpliwości. Z wycuciem korzysta on z dorobku badaczy poprzedzających jego pracę, a stworzona przez niego baza jest spójna i wyczerpująca (szeroka, cenna bibliografia jest tego najlepszym dowodem; książka zawiera również indeks osobowy). Badacz przedstawia historię badań nad *oral history*, poczynwszy od projektu Allana Nevinsa z 1948 roku, polegającego na nagrywaniu świadków historii, uznawanego za pierwszy projekt *oral history*, przez moment przeniesienia siły ciężkości z opowiadanego tematu na osobę opowiadającą, zorientowanie na biografii, próby odtworzenia obiektywnej rzeczywistości przez Paula Thompsona czy Daniela Bertauxa, skupienie się na samej narracji (narratologia niemiecka i badania biograficzne: Gabriele Rosenthal, Fritz Schütze, Alexander von Plato), aż wreszcie, co dzieje się również za sprawą tej książki, po mocno socjologiczne ujęcie tematu.

W książce Filipkowskiego zainteresowani *oral history* odnajdą również wiele informacji dotyczących polskich i zagranicznych zbiorów historii mówionej: ich lokalizacji (także online), historii, charakteru gromadzonych materiałów, obszerności zasobów itd., a także podmiotów (biblioteki, muzea, archiwa) zajmujących się nagrywaniem i archiwizowaniem relacji świadków historii. Ponadto Filipkowski informuje o ważnych dla badań nad historią mówioną projektach badawczych w polskich naukach społecznych. To wszystko wskazuje na gruntowne przygotowanie autora. Zgromadzona baza pozostaje też nie bez znaczenia dla czytelnika, który może wręcz traktować książkę Filipkowskiego jako podręcznik do *oral history* odsyłający do wielu innych ważnych dla tej tematyki dzieł i projektów.

Niewątpliwą wartością książki są nie tylko podejmowane przez Filipkowskiego zagadnienia, ale i stawiane przez niego pytania. Wielokrotnie wychodzi on od wniosków już wcześniej sformułowanych i szeroko omawianych, by zająć stanowisko „gdzieś z boku” głównego nurtu interpretacyjnego i zadać pytanie o nowy sposób patrzenia i dalej – mówienia. Uważam to za niewątpliwy walor publikacji, ponieważ podejście Filipkowskiego, zmuszające do autorefleksji, tj. refleksji o sobie jako badaczu, może prowadzić do ukonstytuowania nowych, tj. nieobecnych dotychczas w metodyce badania Zagłady, stanowisk.

Jako czytelnik czuję jedynie mały niedosyt. Filipkowski dużą wagę przywiązuje do tego, w jakich warunkach dochodzi do spotkania ze świadkiem historii, zwraca uwagę, jak ważna dla kształtu budowanej przez świadka historii narracji autobiograficznej jest interakcja między rozmówcą a osobą prowadzącą rozmowę. Innymi słowy, Filipkowskiego interesuje kontekst zdarzenia – tak narracyjny, jak i sytuacyjny (badacz wywiad określa nawet jako zdarzenie interpretacyjne). Myślę, że uwzględnienie w książce pytań, zadawanych rozmówcy Filipkowskiego (trafiają się jedynie pojedyncze), ukazałoby również inny aspekt tworzenia „tu” i „teraz” narracji autobiograficznych, mianowicie pozwoliłoby czytelnikowi zobaczyć w owej narracji nie

tylko jej autora, ale i świadka – Piotra Filipkowskiego. Jest to jedynie uwaga postawiona z perspektywy osoby pracującej z relacjami historii mówionej, a motywowana chęcią zgłębienia warsztatu metodologicznego autora omawianej książki. Uwaga ta nie wpływa ostatecznie na odbiór całości, którą oceniam bardzo wysoko.

Wciąż pozostają niezbadane (jeżeli takie całościowe zbadanie jest w ogóle możliwe) procesy interpretacyjne odbywające się w sytuacji wywiadu. Dla zarysowania problemu na podstawie pracy Filipkowskiego zwrócę jedynie uwagę na wielość interpretacyjną tu obecną: Filipkowski interpretuje to, co zostało już przez jego rozmówców zinterpretowane (jest to interpretacja „tu” i „teraz” obrazów, które wyłaniają się z zakamarków pamięci – na tę interpretację jednak wpływ mają zapisane w pamięci poprzednie próby interpretacji czy choćby znane z otoczenia [ze wspomnień, opracowań itd.] interpretacje osób trzecich). Narracja autobiograficzna, którą rejestruje Filipkowski, jest już sama w sobie skomplikowana. Badacz jednak podejmuje się kolejnej jej interpretacji, na którą mają wpływ nie tylko, jak było w przypadku rozmówcy, poprzednie pokrewne próby interpretacyjne czy znane interpretacje osób trzecich, ale i pamięć Filipkowskiego o spotkaniu z rozmówcą (interpretowanym przecież również na bieżąco). „Historia opowiedziana i historia usłyszana to dwie różne historie. Proces interpretacji nie ma końca” (s. 482). Filipkowski ma tego świadomość, co czyni z niego jeszcze ostrożniejszego przy formułowaniu wniosków badacza, który dostrzega wielopłaszczyznowość analizowanych problemów, a to uznaję za olbrzymią zaletę. Sądzę, że pozycja ta wejdzie (jeżeli już nie weszła) na stałe do kanonu opracowań z zakresu *oral history*, socjologii biograficznej czy literatury pamięciowej.

Od strony redakcyjnej książka przygotowana została bez zastrzeżeń. Pominę ocenę projektu, ponieważ jest on spójną częścią całej serii, stąd decyzje projektowe przyjęte dla książki determinowane były zasadami wydania zespołu książek, co również w pewnym sensie stanowi walor tej publikacji.